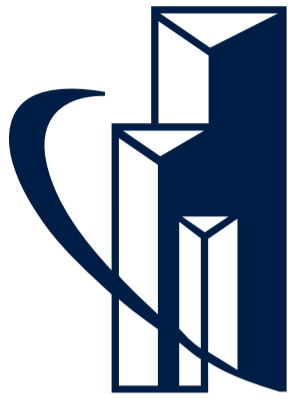


2018 wydanie specjalne



FIRMUS
REAL ESTATE INVESTMENT & DEVELOPMENT

JAMNO
news

www.firmusgroup.pl

Zagroda Jamneńska. Pierwsi goście jeszcze w tym roku

4

Osiedle Norweskie. Zamieszkać w Jamnie

7

Kultura jamneńska. Wyspa odmienności

- Mieszkańcy Jamna zawsze mieli świadomość swojej odmienności i podobnie jak mieszkańcy pobliskiego Łąbusza byli z niej dumni – mówi Ewa Pliszka, kierownik działu etnograficznego w koszalińskim Muzeum. – Jeszcze pod koniec XIX wieku niemieccy badacze zaczęli przyglądać się zjawisku kultury jamneńskiej i publikowali na ten temat. Wyniki ich badań są rozproszone po wielu bibliotekach uniwersyteckich w Niemczech, a w Polsce zupełnie nieznanne. Po drugiej wojnie światowej również pojawiło się w pewnym momencie zainteresowanie Jamnem, ale długo nie przekładało się ono na konkrety.

Po wojnie nastąpiła całkowita wymiana ludności na Pomorzu. Nie inaczej było z Jamnem. Większość niemieckich mieszkańców w 1945 roku albo uciekła przed zbliżającym się frontem, albo została wysiedlona w parę miesięcy po ustanowieniu polskiej administracji. Ostatni wyjechali w 1947 roku.

Nowi mieszkańcy również byli przesiedleńcami – pochodzili głównie ze wschodnich terenów Polski, część z Wielkopolski i innych regionów. Znaleźli się w obcym otoczeniu i stopniowo je zagospodarowywali po swojemu. Długo nie mieli pojęcia, że trafili w miejsce, w którym przez setki lat nakładały się na słowiańskie podglebie wpływy niemieckie, fryzyjskie i prawdopodobnie holenderskie tworząc oryginalną mieszankę sztuki i obyczaju.

Ewa Pliszka komentuje: - To, że nie mamy pewności co do obecności Holendrów



Ciąg dalszy → str. 4

Koszalin wrócił nad je

Udokumentowane dzieje Jamna sięgają XIII wieku i związane są ściśle z historią Koszalina. Pierwsza historyczna wzmianka Można przypuszczać, że już wtedy było ono wsią znaczącą - ludną, bogatą, z kościołem i zabudowaniami gospodarskimi.



Po nadaniu Koszalinowi praw miejskich w 1266 roku Jamno stało się obiektem żywego zainteresowania ze strony miasta, które chciało osiągnąć status ośrodka handlu morskiego. Położenie geograficzne Koszalina stanowiło jednak przeszkodę w urzeczywistnieniu tych aspiracji. W 1313 roku Koszalin zakupił obszary, dzięki którym posiadłości miejskie poszerzyły się znacznie w kierunku północnym, dotykając granic dzisiejszego Jamna, Podamirowa i Strzeżenic, lecz nie sięgały jeziora Jamno. Dopiero wydarzenia roku 1331 umożliwiły przesunięcie granic miasta aż do południowych brzegów jeziora. Dzięki darowiźnie biskupa kamieńskiego Fryderyka von Eickstedta miasto uzyskało wówczas wieś Jamno „z wszystkimi

jej przydatkami i przynależnościami, z polami uprawnymi i nieużytkami, łąkami, pastwiskami, zagajnikami i lasami, z wodami”.

Wieś miejska

Wieś komunalna, jaką było odtąd Jamno, miała inne prawa od wsi folwarcznej. Urzędowym przedstawicielem miasta w Jamnie był sołtys, który miał prawo zbierać podatek, a także za brak posłuszeństwa i inne przewinienia skazywać mieszkańców na różne kary.

Chłopi byli poddani rady miejskiej. Spoczywał na nich obowiązek płacenia na rzecz miasta czynszów w pieniądzu i naturze, ponieważ ziemia stała się własnością miasta, a chłopi byli tylko jej dzierżawcami. Stopniowo wytworzyły się warstwy społeczne - w zależności

od posiadanego majątku. W XVIII w. najliczniejszą grupą byli kmiecie (chłopi dziedziczący), których gospodarstwa stanowiły własność miasta, ale ich dzierżawa przechodziła dziedzicznie z ojca na syna. Kmieć oddawał miastu określone w przywilejach osadniczych daniny, a to co wypracował ponadto, stanowiło jego własność.

Dla przykładu: w roku 1733 wartość gospodarstwa kmieckiego została przez magistrat Koszalina ustalona na 166 talarów. Roczny przychód z gospodarstwa wynosił do 70 talarów, z czego miasto jako podatek otrzymywało 46 talarów. Kmieciowi zatem pozostawała poważna kwota. Stąd Jamno przez wieki miało opinię jednej z najbogatszych wsi w okolicach Koszalina.

Drugą, o wiele mniej liczną grupę, stanowili zagrodnicy. Ich gospodarstwa nie podlegały dziedziczeniu, miasto nimi dysponowało, zwyczajowo jednak oddawano je synowi zmarłego gospodarza. Gospodarstwo zagrodnika było o wiele uboższe od kmieckiego.

Trzecią warstwę społeczną Jamna stanowili rzemieślnicy. Poza nimi mieszkali w Jamnie również tzw. budnicy (chatownicy), którzy nie mieli gospodarstw i najmowali się do pracy u kmieciów lub zagrodników.

W kulturowym tyglu

Już w średniowieczu na Pomorze napływali osadnicy niemieccy, holenderscy i fryzyjscy. Osiedlali oni również w Jamnie i pobliskim Łabuszu. Na podległym słowiańskie, którego

ślady zachowały się w nazewnictwie miejscowości, w folklorze, w elementach ubioru i budownictwie, nakładały się setkami lat elementy kulturowe przyniesione przez grupy napływowe. Powstała w ten sposób mieszanka, która była na tyle odrębna, że z czasem została nazwana kulturą jamneńską.

Fenomen kultury jamneńskiej

Etnograficzna grupa jamneńska stanowi od lat przedmiot zainteresowań zarówno historyków, jak i etnografów. Tworzyła ją bowiem ludność zaledwie dwóch wsi. Więzy obyczajów i pokrewieństwa łączyły ściśle jamneńczyków wyjątkowo z mieszkańcami sąsiadującego Łabusza - tylko we własnym gronie utrzymywali stosunki towa-

rzyskie, tylko we własnym gronie zawierali związki małżeńskie. Ponoć dopiero około 1890 roku pierwszy zamiejscowy „wzniecił się” do jednej z miejscowych rodzin. Do najnowszych czasów pielęgnowane były tradycje regionalne stroju jamneńskiego, który noszony był jako codzienny aż do roku 1921.

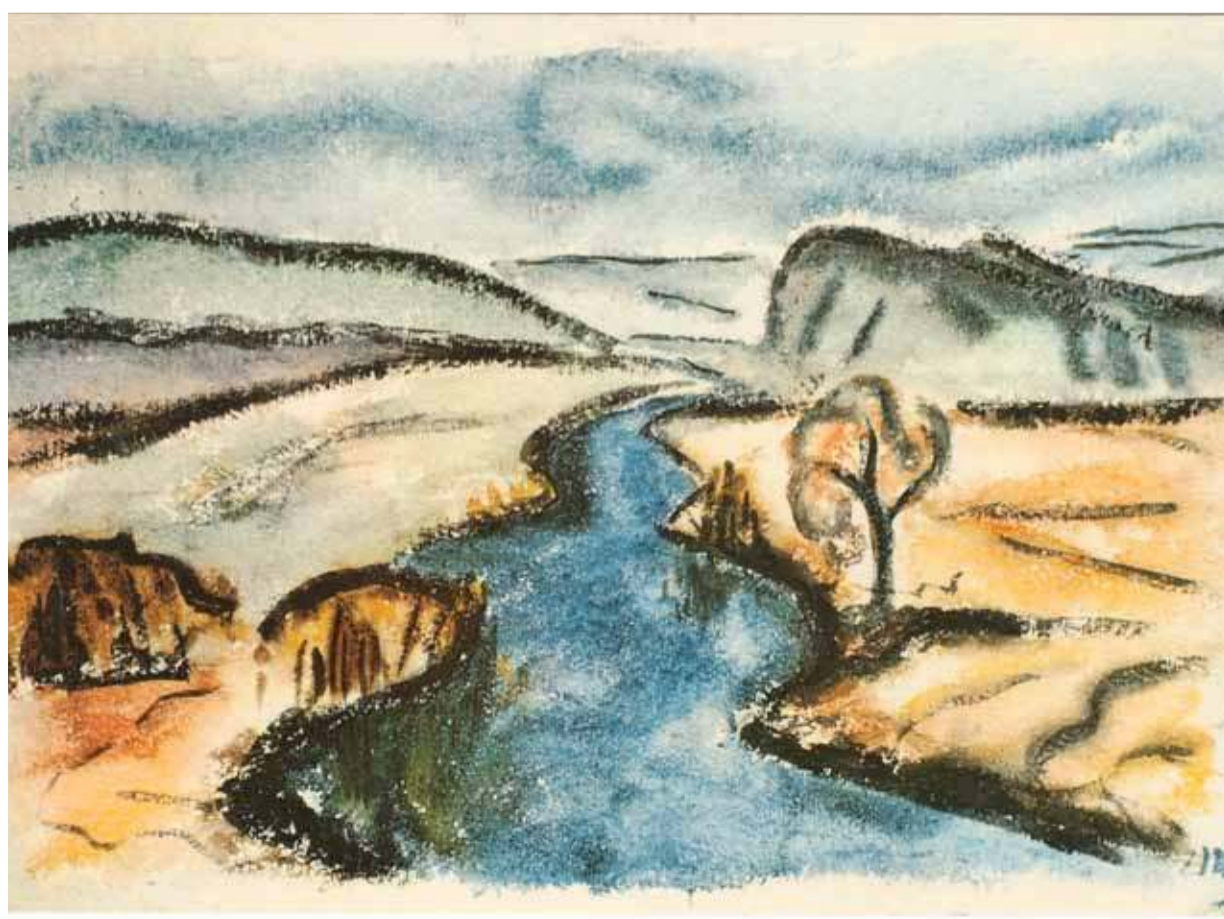
Wytworzenie na tak ograniczonym terenie swoistej i długo żywotnej enklawy kulturowej jest zjawiskiem rzadko występującym, a na obszarze Pomorza Środkowego ewenementem.

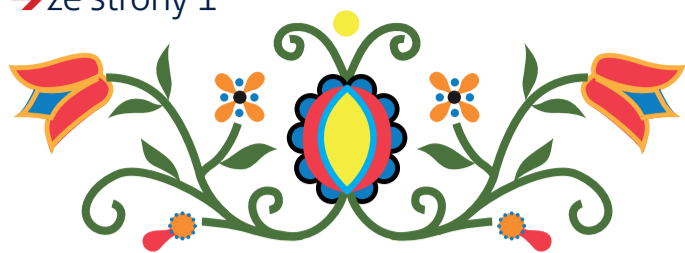
Zbiory przedmiotów związanych z kulturą jamneńską są zasadniczą częścią stałej etnograficznej ekspozycji Muzeum w Koszalinie.

(Przygotowano na podstawie materiałów Muzeum w Koszalinie)

ziorno Jamno

na temat tej wsi pochodzi z roku 1278, kiedy to klasztor cysterek z Koszalina otrzymał patronat nad kościołem w Jamnie.





w Jamnie, pokazuje jak dużo jest do zrobienia z punktu widzenia etnografii i historii. Na wpływy holenderskie wskazuje na przykład motyw tulipana w zdobnictwie, albo używanie drewnianych chodaków. Ale to dowody nie wprost, bo na przykład chodaki jamneńskie istotnie się różniły od typowo holenderskich. Wniosujemy o obecności przybyszy z Niderlandów również na podstawie tego, że byli oni mistrzami w zagospodarowywaniu terenów bagnistych, a taki charakter ma obszar nad jeziorem Jamno. Pojawiali się w takich miejscach jako fachowcy od budowy kanałów, śluz i osuszania gruntów. Ale wiele więcej w sposób pewny nie możemy stwierdzić. Dopiero pogłębione badania mogą dać w tym względzie jasność.

Jerzy Buziakowski, dyrektor Muzeum w Koszalinie, podkreśla: - Brakuje nam wiedzy o tym arcyciekawym zjawisku jakim, była kultura jamneńska. Generalnie słabo wygląda również zaawansowanie badań nad historią Pomorza w ogóle. Pojawiają się rozmaite prace, ale zazwyczaj mają one charakter przyczynkowski, a to za mało. Dlatego to, co obecnie robimy, czyli budowa Zagrody Jamneńskiej, aplikacja na smartfony umożliwiająca historyczny spacer po Jamnie oraz tłumaczenie publikacji Rity Scheller zatytułowanej „Jamund” ma takie znaczenie. Mam nadzieję, że to tylko duży krok w poznawaniu i promocji spuścizny dawnego Jamna, ale krok nie ostatni.

Pierwsze etnograficzne polskie badania nad Jamnem przeprowadziła ekipa z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu pięćdziesiąt lat temu, ale ślad drukowany po nich jest bardzo skromny. O stworzeniu skansenu Muzeum myślało zaś już od lat siedemdziesiątych XX wieku. Rozważano różne lokalizacje, również Jamno i Łąbusz, ale nic z tego wówczas nie wyszło.

- Wciąż nie rozstrzygnięto, czy to była kultura „nasza”, czy niemiecka – mówi Ewa Pliszka. - Wszystko się zmieniło, kiedy pojawiła się akceptacja faktu, że mieszkamy na terenie, który przez stulecia był niemiecki, ale na którym zachowały się ślady słowiańskie, widoczne choć-

by w nazewnictwie. Zapanowała zgoda, by uznać kulturę jamneńską za naszą kulturę regionalną.

Jednak dopiero w 2003 roku w Muzeum udało się otworzyć wystawę zatytułowaną „Wyspa kulturowa”, której komisarzem była Lija Szadkowska. To również wtedy przeniesiono do Koszalina dziewiętnastowieczną drewnianą chatkę rybacką z Dąbek, która stała się miejscem ekspozycji. - Robiliśmy kwerendę po muzeach polskich, żeby sprawdzić, gdzie są zabytki stąd pochodzące a mogące znaleźć się w składzie ekspozycji – informuje pani Ewa.

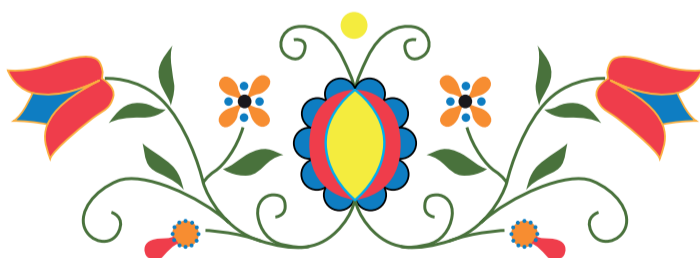
Zgromadzone eksponaty (448) pochodzą w większości z początku XIX w. do poł. XX w., niektóre z wieku XVIII. Są one własnością koszalińskiego Muzeum (366), Muzeum Narodowego w Szczecinie (36) i Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku (46 eksponatów).

- Mnóstwo wartościowych informacji niosą zdjęcia i inne ilustracje. Można na ich podstawie wyciągnąć wiele wartościowych wniosków – mówi Ewa Pliszka. - Na fotografiach widzimy ludzi dumnych i świadomych swej odmienności. Byli oni bogatymi rolnikami i rzemieślnikami, którzy nie wstydzili się swych odmiennych strojów i używali ich w szczególnie uroczystych momentach, ale i w życiu codziennym jeszcze w latach dwudziestych ubiegłego wieku.

Klimat społecznej akceptacji działań Muzeum jest w dzisiejszym Jamnie silnie odczuwalny. Obecni jego mieszkańcy interesują się przeszłością, ale również coraz bardziej się konsolidują jako lokalna społeczność. W Jamnie działa jedna z najaktywniejszych w Koszalinie rad osiedlowych. Na organizowanych przez nią imprezach pojawiają się setki osób. - Wygląda na to, że Jamno znów staje się miejscem szczególnym – kwituje Ewa Pliszka. - Takie inicjatywy jak przygotowany siłami amatorów spektakl „Wesele jamneńskie”, w którym wystąpiło w koszalińskim amfiteatrze niemal 200 osób świadczy o tym, że dawna kultura Jamna potrafi nadal ciekawić i inspirować.

Zagroda Jamne Pierwsi goście j

W Jamnie powstaje oddział zamiejskowy Muzeum w Koszalinie - w formie zrekonstruowanej chatki rybackiej. Znajdzie swe miejsce ekspozycja etnograficzna, a pomieszczenia stodoły posłużą – muzeum na wolnym powietrzu. Zakończenie budowy zaplanowano na 18 grudnia.



Płacówka ma służyć zachowaniu zabytków materialnych dawnego Jamna i propagowaniu wiedzy na temat wyjątkowego zjawiska kulturowego, jakim była kultura jamneńska. Inwestorem jest koszaliński samorząd, który w ramach projektu pod nazwą „Rekonstrukcja historycznej Zagrody Jamneńskiej z XIX w.” uzyskał 60-procentowe unijne dofinansowanie (prawie 2,5 mln zł).

Budowana od zera zagroda jest wiernym odtworzeniem obiektów, które

rzeczywiście kiedyś w Jamnie stały. Zachowały się na przykład plany chaty, dzięki czemu możliwe jest precyzyjne odwzorowanie oryginału. Warto podkreślić, że również techniki budowlane stosowane podczas prac nawiązują do dawnego budownictwa ryglowego i szachulcowego. Na przykład ściany powstawały przez wypięnięcie konstrukcji drewnianej słomą, gliną i gipsem – tak jak to robiono kiedyś, a dach z trzciny wykonany jest również starymi metodami.

Ewa Pliszka, kierownik działu etnograficznego koszalińskiego muzeum,

relacjonuje: - Budowa budzi żywe zainteresowanie. Są osoby, które co pewien czas przyjeżdżają oglądać postęp prac. Oczywiście na plac budowy wstępu nie ma, ale i zza ogrodzenia widać było, jak powstawała drewniana konstrukcja, później dach i mury.

W chacie znajdzie swe miejsce wystawa etnograficzna wykorzystująca multimedia. Zwiedzający będą mogli pobrać na smartfon specjalną aplikację, która poprowadzi ich niczym przewodnik. Dla osób nie dysponujących smartfonami przewidziano 20 tabletek, które będą wypożycza-

ne w ramach biletu wstępu. Na ekspozycję złożą się eksponaty z zasobów własnych Muzeum w Koszalinie, a także wypożyczone z muzeów w Bytowie, Słupsku i Szczecinie.

Ekspozycja muzealna będzie pretekstem do rozbudowanych działań edukacyjnych. Tu od razu wyjaśnienie, dlaczego chata jest znacznie mniejsza niż stodoła. Otóż chata jest starannym odtworzeniem obiektu kiedyś istniejącego, a stodoła to stylizacja, zaprojektowana w pewnym charakterze ale od razu z przeznaczeniem na cele edukacyjne. Będzie tam część administracyjna, kasa,

ńska. eszcze w tym roku

truowanej Zagrody Jamneńskiej złożonej z chaty chłopskiej, nieco większej od niej stodoły i budynku bramnego. W chacie za przestrzeń edukacyjną. Zagroda Jamneńska będzie pierwszym w województwie zachodniopomorskim mini skansenem i a br.



sklepik, i sale edukacyjne. Jedną z piecem do wypalania gliny, gdzie będą się odbywać warsztaty z ceramiki; druga interdyscyplinarna – z piecem do wypieku chleba. Na górze znajdzie się zaś sala konferencyjno-projekcyjna, gdzie można się będzie zapoznać z filmem, który również jest przygotowywany na potrzeby Muzeum.

Jerzy Buziakowski, dyrektor Muzeum w Koszalinie, podkreśla: - Edukacja jest naszą mocną stroną. Dlatego planujemy w tym obszarze wiele działań. Niektóre będą kontynuacją, jak choćby popularne cykliczne warsztaty etno-

graficzne dla dzieci i dorosłych. Pojawią się również nowe propozycje, o których w szczegółach za wcześniej jest mówić, ale z pewnością będą dobrze przyjęte. Generalnie traktuję te obecne prace nie jako finał czegoś, ale początek czegoś większego. Kłopotem może być brak terenów należących do miasta, ale można sobie wyobrazić powstanie w przyszłości dużego skansenu – również jako centrum edukacji regionalnej. Kolejnymi krokami mogłoby być odtworzenie kuźni na przyległej malutkiej działce, która należy do miasta. Inny kierunek to to, co mieszkańcy na-

zywają „Malborkiem”, czyli zespół ceglanych stodoł po drugiej stronie ulicy, vis a vis odtwarzanej obecnie chaty.

Prace budowlane są już mocno zaawansowane. W części gotowa jest instalacja elektryczna w chacie, gdzie znajdzie się ekspozycja muzealna. Trwają ostatnie uzgodnienia z firmą, która tę ekspozycję aranżuje co do lokalizacji eksponatów i multimediiów.

- Chcemy pokazać „Jamno” – w znaczeniu kultury jamneńskiej - szerzej. To trudne, bo nie zachowało się wiele zabytków i źródeł historycznych – mówi dyrektor Jerzy Buziakowski. –

Formą wyjścia poza obszar Zagrody będzie aplikacja zatytułowana „Z Julkami po Jamnie”. Julki, legendarne dobre duszki, są motywem przewodnim aplikacji i to one będą spacerowiczom opowiadać o 10 szczególnych miejscach w Jamnie. W punktach gdzie jakieś ważne elementy się nie zachowały albo są szczątkowe, korzystać będziemy z ikonografii i fotografii oraz opisów. We wszystkim tym będzie element gry, bo odwiedzenie kolejnych lokalizacji będzie punktowane.

Równoległe z pracami przy Zagrodzie Jamneńskiej remontowany jest pobliski

kościół i również on stanie się stacją wspomnianego spaceru (o remoncie piszemy szerzej odrębnie). Dyrektor Muzeum mówi: - Mamy porozumienie z księdzem proboszczem Jarosławem Krylikiem, że będziemy ten teren traktować jako jeden spójny obszar. Dla widza będzie to jedność.

W planach Muzeum jest przeniesienie do Zagrody na stałe Jarmarków Jamneńskich. Pierwszą edycją w nowej lokalizacji będzie zapewne jarmark wielkonoctny roku 2019. Najpewniej również przyszłoroczna Noc Muzeów to będzie Jamneńska Noc Muzeów. - Bę-

dziemy bardzo promować obiekt i jego ekspozycję – zapewnia Jerzy Buziakowski. – Również przez przygotowywaną obecnie stronę internetową.

W tłumaczeniu jest książka Rity Scheller zatytułowana „Jamund” („Jamno”). Jest to praca doktorska autorki, poświęcona Jamnu i kulturze jamneńskiej (Rita Scheller była do roku 1945 mieszkanką Jamna). Dokumentuje ona na przykład ścisłe związki Jamna z Koszalinem trwające od średniowiecza. Książka, której wydawcą będzie Muzeum w Koszalinie, ma się ukazać jeszcze w tym roku.

Kościół w Jamnie. Najstarszy zabytek Koszalina w remoncie

W sąsiedztwie budowanej muzealnej Zagrody Jamneńskiej znajduje się kościół pw. Matki Boskiej Różańcowej, który podlega właśnie gruntownej renowacji. Nie będzie przesadą powiedzieć, że ten cenny zabytek architektury został dotknięty niszczącym działaniem czasu w takim stopniu, że bez obecnej interwencji remontowej mógłby w perspektywie 20-30 lat nawet całkowicie się rozpaść.



W Jamnie powojennym nigdy było samodzielnej parafii katolickiej. Za czasów protestanckich – owszem. Istnieją dokumenty niemieckie, które wymieniają z nazwiska wybitnych pastorów jamneńskich mających zastugi również dla Koszalina i Pomorza – uczonych, historyków, muzyków.

Kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Różańcowej zawsze był kościołem filialnym – parafii franciszkańskiej, parafii pw. Ducha Świętego w Koszalinie a ostatnio parafii pw. Świętego Antoniego Padewskiego w Mścicach. Od sześciu lat Jamno stało się częścią parafii pw. Świętej Matki Teresy z Kalkuty z siedzibą na pobliskim koszańskim osiedlu Unii Europejskiej. Jej proboszcz,

ks. Jarosław Krylik, był inicjatorem remontu świątyni i obecnie go prowadzi.

Duża część prac została dofinansowana z funduszy unijnych (głównie prace strictly konserwatorskie), reszta kosztów pokrywana jest z pieniędzy parafialnych.

Kościół na przestrzeni wieków wielokrotnie był przebudowywany z powodu pożarów albo rosnącej liczby parafian i potrzeby zapewnienia im miejsca. Niemniej jest obiektem bardzo starym i cennym. Pierwsze wzmianki o nim pojawiają się w dokumentach z roku 1278, kiedy żeński klasztor cysterski w Koszalinie otrzymał na własność m.in. wieś Jamno. Tak więc kościół musiał istnieć już wcześniej. Są przypuszczenia, że mógł być wybudowany w latach 40. XIII wieku. Warto

zaznaczyć, że od razu był obiektem murowanym, co świadczy o względnej zamożności wsi, bo inne okoliczne świątynie były w tym okresie zazwyczaj drewniane. „Najmłodsze” fragmenty świątyni to okazała wieża (XVII/XVIII w.) oraz tzw. chór tabuski i zakrystia (XIX/XX w.).

Całość jednak znalazła się w bardzo złym stanie technicznym. Remont był potrzebny od dawna. Zakres obecnie prowadzonych robót jest ogromny. Zbite zostały zewnętrzne i wewnętrzne tynki (po remoncie starsza część budowli pozostanie nieotynkowana – z wyeksponowaniem gotyckiej cegły). Popękane w wielu miejscach mury są obecnie wzmocniane (w żargonie konserwatorskim mówi się, że są „szyte”) metodą HILTI, która pozwala wprowadzać

w dowolnych punktach wzmocniające metalowe linki i na stałe zatapiać je w bardzo odpornym materiale scalającym. Całkowitej wymianie podlega pokrycie dachu, rynny, stolarka, wszelkie instalacje, a wzmocnieniu – więźba dachowa. Drewniane składowe malowanej koleby stropowej wraz z innymi drewnianymi elementami wyposażenia trafiły do wyspecjalizowanych pracowni konserwatorskich.

W trakcie robót odstonięte zostały ślady gotyckiego portalu i jest on obecnie odbudowywany. W wielu miejscach w dolnych partiach ścian pod wpływem wilgoci zmurszały cegły; są teraz pracownie wymieniane. Wykonane zostanie również wzmocnienie fundamentów i odwodnienie, którego kościół nigdy nie miał.

Ks. Jarosław Krylik mówi: – Przewidziany jest powrót do pierwotnych barw we wnętrzu i zdobień w stylu jamneńskim. Pojawią się również stylizowane ławki. Nie mam wątpliwości, że będzie to obiekt pięknie odnowiony, lecz dla mnie jest to wciąż przede wszystkim świątynia – przestrzeń, w której pokolenia dawnych i obecnych mieszkańców Jamna przeżywały momenty wzniosłe, smutne i radosne. To się w tych murach odczuwa i to w nich pozostanie niezmiennie, tak jak to, że każdy kto tu przychodzi z wiarą, zawsze może znaleźć kęs nadziei.

Jak już wspomnieliśmy, prace wprost związane z renowacją kościoła sfinansowane zostaną w dużej części z unijnej dotacji. Inne to już wysiłki parafian. Wśród nich

jest na przykład ogrzewanie podłogowe, na które konserwator wyraził już zgodę, czy wzmocnienie okien, by ograniczyć straty ciepła. – Remont zabytku zawsze jest droższy niż remont innych obiektów, bo dochodzi szereg wymogów stawianych przez służbę konserwatorską – podkreśla ks. Jarosław Krylik. – Ale to zrozumiałe, bo przecież odnawianie starych przedmiotów wymaga specjalistycznej wiedzy i stosowania odpowiednich technik. Jednak całość obecnego remontu to taki ogrom pracy, że czasami w modlitwie pytam Pana Boga, czy to aby nie za „duże buty” jak dla mnie... Sił dodaje świadomość, że to co teraz robimy, posłuży przez dziesiątki lat a może dłużej i że odnawiamy miejsce ważne dla całej lokalnej społeczności.

Osiedle Norweskie. Zamieszkać w Jamnie

Wraz z włączeniem z początkiem 2010 roku dawnych sołectw Łabusz i Jamno w granice Koszalina, Jamno stało się atrakcyjnym miejscem do zamieszkania. Jego zalety doceniają zwłaszcza rodziny poszukujące ciekawej lokalizacji do wybudowania własnego domu. Przyciąga je przestrzeń, zieleni, położenie w pobliżu jeziora.



Jamno będzie w najbliższych latach jeszcze mocniej zyskiwać na atrakcyjności. Oferuje bowiem duży wybór działek budowlanych, gdy tymczasem na pobliskim Osiedlu Unii Europejskiej ich zasób praktycznie się wyczerpał. Ważne jest również to, że oś północ – południe wyznacza założony przez władze lokalne kierunek rozwoju Koszalina. Miasto „wróciło” nad jezioro Jamno, nawiązując do sięgającej średniowiecza tradycji.

Systematycznie przybywa Jamnu i domów, i mieszkańców. Jednak nie wszyscy marzący o zamieszaniu w Jamnie są gotowi budować samodzielnie. Tym naprze-

ciw wyszedł Firmus, deweloper kojarzony dotychczas głównie z inwestycjami apartamentowymi w Mielnie. Firma oferuje wolnostojące domy jednorodzinne na Osiedlu Norweskim, pierwszej swej inwestycji w Koszalinie i pierwszej związanej z budownictwem mieszkaniowym w czystym znaczeniu.

Osiedle Norweskie powstaje przy ulicy Gradowej. Docelowo ma się składać z 48 domów. Budowane jest etapowo. Sześć pierwszych domów zostało przekazane do zamieszkania jeszcze w ubiegłym roku. Wraz z domami do użytku została oddana również towarzysząca im infrastruktura, łącznie z ogrodzeniem, uruchamiając pilotem bramą wjazdową,

drogą wewnętrzną z jezdnią, chodnikami, oświetleniem. Domy od razu otaczały trawniki i nasadzenia. Deweloper przyjął bowiem założenie, że nabywcy od pierwszego dnia mają czuć komfort mieszkania w domu jednorodzinnym, a budowa kolejnych budynków ma im nie

przeszkadzać w cieszeniu się własną nieruchomością.

Obecnie cztery kolejne budynki są ukończone w stanie deweloperskim i gotowe do sprzedaży (oczywiście tak jak poprzednie z urządzeniami ogródkami i infrastrukturą). Wystarczy kilka tygodni, ostateczne wykoń-



Koszalin

przyłączając Jamno zyskał nie tylko większą powierzchnię, ale również dostęp do jeziora i dodatkowe tereny zielone. Jest to obszar chronionego krajobrazu Koszalińskiego Pasa Nadmorskiego, mało dotąd zurbanizowany. Pełno tu jeszcze dzikich ścieżek i uroczych zakątków. Jednocześnie łatwy jest dojazd do centrum miasta. Budowana właśnie obwodnica Koszalina jeden z węzłów komunikacyjnych ma na wysokości Jamna, co ułatwi w przyszłości wyjazd z osiedla w dowolnym kierunku.

czenie według własnego gustu i jeszcze tej jesieni można się wprowadzić do domu.

Domy na Osiedlu Norweskim projektowane były głównie z myślą o potrzebach młodych rodzin. Parter to zawsze kuchnia, salon z jadalnią, toaleta, kotłownia z pralnią, garaż oraz taras. Na piętrze rozlokowane są sypialnie, dwie łazienki, balkon. Do minimum została ograniczona powierzchnia komunikacyjna, czyli korytarze i przejścia. Wszystkie pokoje są w naturalny sposób doskonale doświetlone. Nasuwa to skojarzenia z rozwiązaniami stosowanymi w Skandynawii, gdzie światło słoneczne bardzo się ceni. Skandynawię przypomina również dominujący klimat estetyczny osiedla: wyważona wielkość budynków, idealny ład w przestrzeni, pastelowe kolory i drewno użyte elewacjach, jednolite kolorystycznie dachy budynków, zadbane zielone otoczenie domów.



 **FIRMUS**
REAL ESTATE INVESTMENT & DEVELOPMENT

Deweloper realizujący
wyjątkowe domy i apartamenty



 **18 lat**
obecności na rynku

 **10**
inwestycji zrealizowanych

 **4**
inwestycje w realizacji

 **404**
oddane apartamenty
i domy